Rok XI[ty]. Nr. 25.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Zielonych świątkach*, dnia 20. Czerwca 1847.

Religia.

Marynka.

(Dalszy ciąg.)

„Twego szacunku nigdzie więcéj nie szukaj, ani go na czém inném zasadzaj, jak na rozumnym i uczciwym sposobie myślenia i sprawowania się. Gdzie tylko będziesz, wszędzie i zawsze zachowaj się stósownie do twego stanu i twych powinności, a każdy rozumny, dobrze myślący człowiek, odda ci słuszność, okaże ci szacunek i miłość. Im będziesz skromniejszą i pokorniejszą, tém milszą będziesz Bogu i ludziom. Szukaj najpierwéj łaski u Boga, a wtedy niezawodnie u zacnych ludzi znajdziesz szacunek.

„Twemu państwu służ z wszelką wiernością. Bądź im posłuszną we wszystkiém, co się tylko nie sprzeciwia prawom Boga, Jego świętego kościoła i uczciwości. Nie bądź sługą tylko na oko, to jest: abyś się tylko ludziom podobała, lecz co czynisz, to czyń z serca, jako Panu Bogu, znającemu jego skrytości, a nie ludziom patrzącym tylko na powierzchowność.

„Poważaj i szanuj twe państwo tak, jak twoich własnych rodziców, i troskliwie strzeż się zasmucić ich przez najmniejsze nieposłuszeństwo, lub zmartwić przez jakową pomyłkę albo zapomnienie. Nie czekaj rozkazu, lecz raczéj uprzedzaj ich pewne życzenia; nic takowego nie przepomniéj, co do twoich powinności należy. Twoja służba niech ci się niewydaje jarzmem, poczytuj ją raczéj za dobrotliwe rozporządzenie Opatrzności, bo miłość — i przykrości słodzi, i to co jest najcięższe, czyni lekkiém i miłém.

„Z czasem obchódź się bardzo oszczędnie i do żadnéj czynności niepotrzebuj go więcéj, jak potrzeba. Nic nie czyń w nieswoim czasie, nic przeciw porządkowi, nic coby mogło uszkodzić, lub zmięszać zwykły bieg prac i interessów.

„Spokojność umysłu i skromna wesołość, te niech będą nieodstępnemi twemi towarzyszkami, te niech się ciągle na twéj twarzy malują. Ponurości i posępności unikaj i strzeż się, bo ta i tobie i państwu trułaby życie. Najlepszy Pan, najłagodniejsza Pani, niemogą nieuczuć z goryczą, gdy widzą, że sługa swą posępnością twarzy, lub też szemraniem, daje im poznać, iż mu

nakazana robota nie miła. A nieukontentowanie, ponurość, nikogo na świecie szczęśliwym nie czyni.

„Korzyść i dobro Państwa miéj zawsze na celu; czuwaj nad wszystkiém, aby im się żadna krzywda w niczém nie działa.

„Bez poprzedniego opowiedzenia i pozwolenia Państwa nigdy nie odchódź z domu, a mianowicie w nocy.

„Umiéj milczeć, milczenie należy do istotnych i głównych cnót dobrego sługi. Z nikim nie wdawaj się w rozmowę o twojém Państwie, szczególniéj gdyby ta mowa tyczyła się takich rzeczy, któreby jaką sławę lub obelgę na Państwo ściągnąć mogły. Dobry, poczciwy służący tak wiernie zachowuje w swém sercu wszystkie interessa i wszelkie stósunki swojego Państwa, jak grób, który całkowicie w swéj głębi pokrywa człowieka z jego wadami i słabościami; a przez to zasługuje sobie na tém większe u nich zaufanie.

„Porządek i ochędóstwo utrzymuj we wszystkiém. Tę dumę zachowaj, aby wszędzie we wszystkich izbach i alkierzach, w kuchni i sklepie, w przysionku i na dziedzińcu, w ogródku i na każdém miejscu, czystość, ochędóstwo, dobry porządek i układ spostrzegać można. Ale najpiérw zaczynaj od siebie, aby na tobie każdy mógł pierwéj widzieć tę rządność, tę zchlujność i czystość, którą wszędzie jako twe dzieło spostrzega. Wtedy ktokolwiek przyjdzie do domu, lub koło niego przechodzić będzie, jeżeli nie usty, to miłém wejrzeniem i ukontentowaniem odda ci należytą pochwałę.

„Przy każdéj sposobności staraj się zwolna pozbywać lub zmniejszać przynajmniéj i małe wady, które w sobie postrzeżesz. Przez długie przestawanie z osobami wyższego wychowania, nieznacznie pozbywamy grubych i nieokrzesanych nawyknień. Stajemy się łagodniejszymi i grzeczniejszymi, i codzień mocniéj przekonywamy się, że poczciwość i dobre zachowanie się, jest jedyną kotwicą, w któréj przyszłe szczęście sadowić można.

„Dzieci Państwa szczególniéj cię interessować powinny. Bądźże ostrożną w całém wzięciu się twojém w ich przytomności, w téj mowie i postępkach, aby nic takiego nie widziały u ciebie, ani słyszały, czego wiedzieć niepowinne lub czynić. Jak to jest żałosna i okropna, gdy niewinne a w prostocie wszystkiemu wierzące serca dzieci przez zgorszenia zatruwają służący!

„I o zdrowie powierzonych ci dzieci miéj wszelkie staranie. Miéj je zawsze pod okiem, nie dozwalaj im nic takowego czynić, czémby sobie zaszkodzić mogły. Nie daj im wchodzić w żadną głębię wody, ani pić, gdy się zgrzeją; nie pozwalaj dotykać się zaraźliwych rzeczy, ani bawić się ze strzelbą i t. p. Wielka na tobie leży odpowiedzialność, gdyby jakowe dla twego niedozoru nastąpiło nieszczęście.

„Bądź zawsze wesołą, kontentą, uprzejmą i grzeczną względem dzieci, wybaczaj i znoś cierpliwie ich nieskromność, przez twe delikatne przebaczenia dawaj im poznać, że zbłądziły, i gdzie i w czém zbłądziły; pokazuj im ukontentowanie, gdy się poprawiają. Jeżeli zaś dzieci tak są już zepsute, że cię zaczepiają i psocą, po grubiańsku znieważają, złośliwe swawole prowadzą, wtedy — szukaj zręcznéj sposobności, abyś samo Państwo o tém przestrzegła i o rzeczywistości przekonała;

wtedy nie o ich ukaranie proś, lecz o to, aby im nie wolno było czynić ci psot podobnych.

„Na zjednanie miłości i szacunku u dzieci, umiéj w sobie połączyć pewny stopień przystojności z powagą, i te rostropnie obok miłości i przywiązania dzieciom okazuj.

„W pracach, posługach i obowiązkach, do twego stanu należących, staraj się być jak najzręczniejszą. Z wszelkiéj sposobności korzystaj w pomnażaniu twych wiadomości, od téj pychy zaś uporu i uprzedzenia bądź daleką, jakobyś już wszystko umiała, we wszystkiém była biegłą i doskonałą. Każdy rozumny zna to dobrze, że póki tylko żyje, zawsze się uczyć musi, i nigdy się nie wstydzi swéj chęci nauczenia się czego.

„Nie trać odwagi i serca, gdy twéj zręczności, pracowitości, pilności, szczerym natężeniom się, nie odpowie kiedy pomyślny skutek lub należne wynagrodzenie. Ciesz się nadzieją, że w przyszłości lepiéj ci pójdzie, i tego błogosławieństwa w cierpliwości czekaj od Pana, będąc przytém niezmordowaną i wierną w wykonywaniu swych powinności.

„Przestań na twoim losie i bądź z niego zupełnie kontenta. Gdybyś tylko na innych patrzyła, którym zdaje się lepiéj powodzić, niż tobie, wtedy i tego co masz nie mogłabyś użyć spokojnie, byłabyś zawsze nieukontentowana, a przez to bynajmniéj nie poprawiłabyś twego stanowiska.

„Z tém, co nabędziesz i zasłużysz, obchódź się oszczędnie i gospodarnie; skrupulatnie pierwéj obrachuj twoje dochody, i stósownie do nich ogranicz twoje potrzeby i wydatki. Kto więcéj wydaje, niż ma dochodu, ten wiele kłopotów i zmartwień ściąga na siebie. Smutno to jest, gdy kto tylko tyle ma dochodu, ile na zaspokojenie swych potrzeb potrzebuje; ale daleko smutniéj, gdy sobie ten zarzut czynić musi, że przez niepotrzebne wydatki, bez których można się było obejśdź, zaszedł w długi i nieprzyjemności."

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo rólnicze.

Potrząsanie ziemią mierzwy.

W roku zeszłym wyszła w Brodnicy mała książeczka, z niemieckiego tłumaczona, pod takiém nazwiskiem: *Zaprowadzenie ulepszonego gospodarstwa w włościańskich posiadłościach*, czyli: *Rozmowy włościan o przedmiotach gospodarstwa rólniczego się dotyczących.* Polecając książeczkę tę Czytelnikom Szkółki, umieszczamy pierwszą z niéj rozmowę.

„Powracając Adolf pewnego wieczora z pola, na którém całą gromadę bydła sąsiada swego w koniczynie spotkał, został niespodzianie uradowany obecnością sąsiada swego Wojciecha na swém podwórzu, z którym po wzajemném powitaniu następującą rozpoczął rozmowę:

A. Cóż Was tu sprowadza do mnie, miły sąsiedzie?

W. Przychodzę do Was po poradę i naukę. Długo uważałem wasz sposób gospodarowania; nie jedno zdawało mi się dziwném, i z przeproszeniem Was, nawet nieużytecznėm. Lecz przewiduję teraz, że umiecie gospodarować, gdyż tak pięknego zboża, jakiém jest wasze, jeszcześmy tu nigdy nie widzieli;

rzecz to jest jasna, iżeśmy z dawien dawna źle gospodarowali. Więc pomyślałem sobie: idźże tylko do tego, który dla wszystkich tyle przyjaźnym jest, zapytaj go o powody, czemu tak wiele przedsiębierze. A tak tedy proszę Was, miły sąsiedzie, powiedzcież mi, dlaczegożeście wy z początku ziemię czarną na mierzwę nawozili, a późniéj nawet takową i w stajniach naściełali?

A. Cieszy mnie to, kochany Wojciechu, iżeście do mnie przybyli; chętnie opowiem Wam przyczyny powodujące mnie do mych robót, i wyłożę Wam takowe, skoro tego żądacie, niebawem.

W. Bardzo proszę.

A. Zapewneżeście już zauważali, iż gdyżeście mierzwę na kópy powalili, zagrzała się. Na kópy powalona mierzwa czernieje, wywijają się z niéj niemiłe, cuchnące rodzaje powietrza, i te w zwykłém rozbijają się powietrzu, i nieraz niemile spotykają nosy nasze. Widzicież tedy, miły Wojciechu, wyziewy te są to najlepsze części mierzwy, a te znikają przy Waszym sposobie przechowywania. Ażeby więc tych upłodniających wyziewów nie tracić, kazałem mierzwę codziennie z stajen wyrzucać, rozprzestrzeniać i ziemią pokrywać. Późniéj, przy sposobniejszym czasie, zwoziłem latem ziemię do onéj nowo wystawionéj szopy ziemnéj (*) i podścielam onę pod bydło w nowo urządzonych stajniach, co w prawdzie więcéj wymaga pracy, przecież przynosi mi korzyść, a to tym sposobem:

1. Oszczędzam słomy na pastwę, mogę liczniéj trzymać bydła, nie licząc w to, iż więcéj na teraz sieję pastwy, niż dawniéj.
2. Zdobywam więcéj mierzwy, lepszéj aniżeli Wasza, gdyż ta mało albo żadnéj nie utraca siły.
3. Bydło utrzymuje się w zdrowéj tuszy, bo żaden nie powstaje zaduch.
4. Pięć razy więcéj umierzwiam teraz roli, aniżeli dawniéj, a mierzwa będąc lepszą także, aniżeli zwykłym sposobiona zwyczajem, dla tego mam téż piękne zboża i paszę.
5. Mierzwa z ziemią połączona działa trwaléj na rolę, gdyż nawet przy uprawie żadne upłodniające cząstki nie znikają z niéj.
6. Ziemię na cel rzeczony biorę z pod powierzchnéj órnéj roli, aby tym sposobem zyskać na coraz większéj głębokości ostatniéj.
7. W porze, wymagającéj mniéj rólnego zatrudnienia, używam zaprzęgu i ludzi do nawozu ziemi, użytkuję więc z obojga, podczas gdy moi sąsiedzi tego zaniedbują.

W. Wszystko, co oto mówicie, jest prawdą potwierdzającą się dobrym stanem ról Waszych; ale zkądżeto pochodzi, iż ziemia czarna cząstki wyziewów zatrzymuje?

(Dokończenie nastąpi.)

(*) T. j. do zapasu ziemi na podściółkę.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)